

Ludzie nie chcą cięć. Protesty trwają

18 listopada 2016

Nie uspokaja się sytuacja w Brazylii po impeachmentcie prezydent Dilmę Rousseff i pierwszych antyspołecznych reformach wprowadzonych przez jej następcę Michela Temera. Regularnie dochodzi do manifestacji ulicznych, wczoraj niezadowoleni wkroczyli do parlamentu.

Grupa 50-60 mężczyzn i kobiet weszła przez okno do budynku Izby Deputowanych w Brasílii, a następnie wdarła się na mównicę i okupowała ją przez trzy godziny. Protestowali przeciwko korupcji, atakowali obecny centroprawicowy rząd i apelowali do armii, by przejęła władzę i zrobiła w kraju porządek. W państwie, którym przez ponad 20 lat (1964-1985) rządziła brutalna prawicowa junta, której członkowie uczyli się torturować od CIA, odwoływanie się w ten sposób do wojska świadczy o naprawdę ogromnej desperacji części społeczeństwa i skrajnej wrogości do cywilnych polityków. – Oni oddają nasz kraj bandytom. Nasze bogactwo znika – mówił o obecnie rządzących Brazylią politykach jeden z manifestantów. Ostatecznie po trzech godzinach policja spacyfikowała protest, a jego uczestnicy trafili do aresztu.

Jeszcze bardziej dramatycznie jest w Rio de Janeiro, gdzie rząd federalny zamroził konta bankowe stanu na poczet spłaty długów zaciągniętych w ostatnich latach. Nie przejął się przy tym w ogóle sytuacją, w jakiej stawia pracowników stanowych spółek – policjanci, pracownicy pogotowia ratunkowego i część urzędników nie dostają wynagrodzeń od kilku miesięcy. Pod naciskiem rządu federalnego gubernator Rio ogłosił radykalny program oszczędnościowy, który, jak można było się domyślić, obejmuje w pierwszej kolejności ogromną redukcję wydatków na cele socjalne. Wczoraj blisko 15 tys. mieszkańców miasta protestowało pod siedzibą Zgromadzenia Stanowego, domagając

się wypłaty zaległych pensji i rezygnacji z oszczędności kosztem społeczeństwa. Policja zatrzymała demonstrantów, gdy ci zamierzali wedrzeć się do siedziby Zgromadzenia, a następnie rozpędziła ich przy użyciu armatek wodnych i gazu łzawiącego.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu